GŁOS NARODU

WYD. PORANNE — SOBOTA — 4 SIERPNIA 1917. — NR. 183. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Duch pruski w polityce Niemiec.

Bismarck, układając po zwycięskich wojnach z Austryą i z Francyą najprzód konstytucyę Północno-niemieckiego Związku a następnie Rzeszy niemieckiej przykroił ją tak, żeby mimo demokratycznego systemu wyborczego do parlamentu, rząd Rzeszy był ile możności ekspozyturą rządu pruskiego, a parlament poza uchwalaniem lub odrzucaniem projektów rządowych w właściwem rządzeniu państwem nie miał udziału.

Przypatrzmy się bliżej tym urządzeniom, aby poznać, dla czego duch pruski dominującą dotąd odgrywa rolę w polityce Niemiec i dla czego w parlamencie niemieckim nabrał takiego rozpędu ruch, mający na celu przez reformę wyborczą w Prusach uzyskać także reformę stosunków w Rzeszy i wyeliminować z niej dominującego dotąd ducha pruskiego.

Rząd Rzeszy stanowią: król pruski, królowie i książęta należących do Rzeszy państw związkowych i senaty 3 wolnych miast niemieckich, wszyscy reprezentowani w stosunku do siły liczebnej państw w rządzie związkowym, albo t. zw. radzie związkowej, z drugiej strony współdziała jako instancya kontrolująca i uchwalająca naród niemiecki przez parlament, do którego w ostatnich wyborach r. 1912 miało prawo głosowania 14 milionów 400 tysięcy przeszło 25 lat życia liczących obywateli, a z których prawo to wykonało 12 milionów 200 tysięcy.

Król pruski pod tytułem cesarza niemieckiego (Deutscher Kaiser), nie zaś cesarza Niemiec (Kaiser von Deutschland) kieruje zagraniczną polityką Rzeszy, w niczem nieskrępowany przez innych królów, książąt niemieckich i senaty wolnych miast; rozporządza siłą zbrojną Rzeszy, mianuje kanclerza Rzeszy i wszystkich kierowników najwyższych urzędów, sekretarzy stanu, ambasadorów przy wielkich i posłów przy mniejszych państwach zagranicznych. Tak samo zwalnia ich z urzędu i w ten sposób zupełnie samodzielnie decyduje, w jakim duchu mają urzędować.

We wszystkich sprawach, dotyczących wewnętrznego życia państwa, w ustawodawstwie, w polityce finansowej Rzeszy, decyduje nie jako cesarz niemiecki, tylko jako król pruski, którego reprezentanci w liczbie 17 zasiadają w radzie związkowej i odpowiednio przez niego względnie przez jego pruskie ministerstwo są instruowani. Tu posiada największy wpływ, tak na podstawie konstytucyi, jak i dzięki uległości mniejszych państw związkowych, które w ogólności idą w radzie związkowej za głosem Prus. Przeciw jego woli nie może w tych warunkach żadna uchwała przyjść w radzie związkowej do skutku. Natomiast, jeżeli chce osiągnąć pewne specyalne cele, a wola polityczna niektórych królestw i księstw związkowych nie idzie po jego linii, musi czynić im pewne ustępstwa, do przegłosowania Prus jednak nigdy nie dopuści. O ile jako król pruski wykonuje w radzie związkowej swoją polityczną rolę, nie występuje na zewnątrz jako taki, tylko znika poza ogółem rządów związkowych.

Obok takiego to rządu Rzeszy stoi wybierany na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego parlament jako ciało prawodawcze, nie współrządzące lecz uchwalające i kontrolujące. Parlament ma do czynienia z królem pruskim we wszystkich sprawach, w których on jako cesarz niemiecki wykonuje władzę rządową, dalej z nim i z resztą królów i książąt niemieckich oraz z burmistrzami 3 wolnych miast niemieckich, jeżeli występują wobec niego razem jako rządy związkowe. Parlamentowi przysługują równe prawa, gdy chodzi o ustawodawstwo i używanie dochodów i rozchodów Rzeszy. Wolno mu przyjąć lub odrzucić budżet, przyjąć lub odrzucić projekty rady związkowej, ale tak samo przysługuje jej prawo przyjmowania lub odrzucania wniosków i uchwał parlamentu i to bez podania powodów.

Wpływu na obsadzanie politycznie ważnych urzędów, przedewszystkiem urzędu kanclerza Rzeszy nie miał dotąd wcale i dla tego nie mógł decydująco oddziaływać na bieg, kierunek i ducha wewnętrznej i zewnętrznej polityki Rzeszy. Kanclerz Rzeszy jest wprawdzie odpowiedzialnym przed parlamentem — poszczególni sekretarze stanu, którzy są tylko jego zastępcami, nie są przed parlamentem odpowiedzialni — lecz nie ma w konstytucyi Rzeszy instancyi, przed którą możnaby kanclerza pociągnąć do odpowiedzialności, stąd wszelkie przeciwne kanclerzowi uchwały i rezolucye mogą mieć najwyżej moralne znaczenie. Widzieliśmy to na ostatnim kanclerzu, któremu parlament dwa razy, rzecz ciekawa, że właśnie w sprawie polityki antypolskiej, uchwalił „in optima forma" wotum nieufności, raz w sprawie ustawy t. zw. kagańcowej, drugi raz w sprawie wywłaszczenia, i nic mu się stąd nie stało, mimo że owe wota nieufności uchwalone zostały ogromną większością. Spokojnie lata całe rządził sobie dalej. Teraz zaś upadł nie z woli jakiejś uchwały większości parlamentu, lecz na skutek zakulisowej intrygi czynników w części nieodpowiedzialnych.

Wobec takiego stanu rzeczy największej dla Rzeszy niemieckiej i dla parlamentu jest doniosłości ta okoliczność, jaki kierunek i obrót biorą polityczne decyzye króla pruskiego, w jakim duchu tenże zdecydowany jest wpływać na ukształtowanie wewnętrzne i zewnętrzne państwa. To znów zależy nie tylko od woli chwilowego dzierżyciela korony, ale ponieważ on może ostatecznie podawać tylko kierunek i idee przewodnie, a wykonanie szczegółowe powierzać musi swoim ministrom i urzędnikom, ich zatem kierunek, ich wola wywiera wpływ stanowczy, a większy jeszcze kierunek politycznej woli, jaki panuje w obu izbach sejmu pruskiego.

W pruskiej izbie panów panuje przeważnie wielka i średnia szlachta pruska, większa i średnia własność ziemska. W izbie deputowanych (podług wyborów z r. 1913) jest między 443 posłami 201, którzy należą do obu partyi konserwatywnych, do których w wielu sprawach zbliżeni są posłowie centrum (103), którzy w sejmie pruskim są „konserwatywniejsi" niż w parlamencie niemieckim, bo wybrani są na podstawie trzyklasowego prawa wyborczego. Ponieważ nadto i stronnictwo narodowo-liberalne, które liczy obecnie 73 posłów, w licznych dziedzinach skłania się ku konserwatystom, przeto w Prusach polityka prowadzona jest pod bardzo silnym wpływem szlachty, wielkiej i średniej własności ziemskiej i stanu urzędniczego, z któremi to warstwami tron pruski wieki już całe jaknajściślej jest złączony. Skutkiem tego musi pruski minister (zwykle prezes ministrów pruskich), który zarazem jest kanclerzem Rzeszy, liczyć się z czynnikami siły, panującymi w sejmie pruskim conajmniej tyle, ile z miarodawczemi w danym okresie czasu siłami parlamentu. A ponieważ król pruski, pod względem prawno państwowym pod różnemi wprawdzie tytułami, w rzeczywistości jednak jako dzierżyciel politycznej władzy w Prusiech i w Rzeszy nie może prowadzić polityki dwoistej, tylko jednolitą, przeto ów wytyczny kierunek polityczny, który nazywają ogólnie „prawdziwie pruskim" staje się pod względem prawnopaństwowym nieuchwytnym wprawdzie ale pod względem politycznym tym realniejszym faktem, jak zmora ciążącym nie tylko na Prusach, ale także na Rzeszy niemieckiej.

Teraz dopiero zrozumiemy, dla czego właśnie w Rzeszy, na gruncie parlamentu toczy się tak namiętna walka przeciw temu duchowi „istinno pruskiemu", dla czego przyłożono siekierę właśnie do starego reakcyjnego prawa wyborczego jako do pnia, na którym się opiera cała tak silna dotąd budowa „prawdziwie pruskiego" ducha, bo od tego zależy przyszły wolnościowy rozwój nie tylko państwa pruskiego, ale w niemniejszej mierze także Rzeszy niemieckiej. **Fr. Sal. K.**

Zjazdy polskie w Rosyi.

Ze Sztokholmu donosi nam nasz korespondent:

(r.) W dniu 8 z. m. otwarty został zjazd przedstawicieli wszystkich polskich organizacyi i stronnictw politycznych z t. zw. kraju południowo-zachodniego. Zebrało się 434 delegatów, reprezentujących 170 organizacyi gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Na przewodniczącego wybrano hr. Grocholskiego.

Dnia 21 b. m. zbierze się w Moskwie „Polski Zjazd Polityczny". Będzie to ważny dzień w dziejach wychodźtwa polskiego w Rosyi. Inicyatywę podjął Komitet Narodowy, który zarazem wyraził gotowość przelania swych pełnomocnictw, uzyskanych jeszcze w kraju, w ręce wybranego przez polski zjazd polityczny stałego organu kierowniczego.

Wedle wyjaśnień jednego z dzienników polskich, „Zjazd w Moskwie obejmuje stronnictwa, zrzeszenia, kluby polityczne i społeczno-polityczne całego wychodźtwa, które uznają konieczność jednolitej czynnej polityki narodowej na podstawie ogólnonarodowych haseł proklamowanych w Krakowie".

Japonia a Rosya.

„Frank. Ztg." zamieszcza ciekawe rewelacye na temat stosunków obu państw.

(*) Kiedy w r. 1915 ustalenie wpływu Japonii w Chinach wskutek oporu Anglii i Ameryki się nie udało, uważali Japończycy, że powinni jako naturalnego sprzymierzeńca dobrać sobie Rosyę i razem z nią uregulować kwestyę wschodnią. W myśl tej intencyi doszedł w r. 1916 do skutku układ, który zapewniał Rosyi pomoc Japonii w czasie wojny za ustępstwa i koncesye ekonomiczne. Zarazem oba państwa miały wzajemnie chronić się przeciw jakimkolwiek konstelacyom politycznym sprzeciwiającym się ich intencyom. Ostrze tej umowy nabierało właściwego znaczenia dopiero w czasie powojennym. To też istnieją dowody, że w r. 1916 w jesieni pracowano w Petersburgu i Tokio usilnie nad tem, aby doprowadzić do pokoju. Rewolucya rosyjska zmieniła sytuacyę. Nowi politycy rosyjscy ustąpili od wytycznych dawnej polityki i zamiast w kierunku Japonii zwrócili swe sympatye wyłącznie ku Anglii i Ameryce, przez co stanęli w sprzeczności z interesami Japonii, a co za tem idzie, oddali się w ręce państw, które mają sprzeczne interesy z Japonią. Moteno, kiedy obejmował prezydenturę gabinetu japońskiego wyraźnie w swej pierwszej mowie podkreślił, że mimo wybuchu rewolucyi w Rosyi Japonia jest gotowa nadal utrzymać dobre z nią stosunki. Kiedy jednak potem kadeci skierowali swe sympatye ku Anglii, zaś rewolucyjna demokracya złączyła się z jeszcze niebezpieczniejszą konkurentką Japonii Ameryką, musiała i Japonia zmienić swą taktykę. Celem jej właściwym była obrona przeciw okoleniu angielsko-amerykańskiemu i zapewnienie sobie swobodnego rozwoju na Oceanie Spokojnym. Wskutek utraty oparcia o Rosyę, z którą jedną mogła się była przeciwstawić tamtym potentatom, musiała Japonia na swoją rękę szukać sojuszów i zbliżenia do Ameryki i Anglii. Przez to jednak powstała znowu konkurencya rosyjsko-japońskich wpływów w Azyi, a co za tem idzie rozbieżność ich interesów. Japonia i Rosya mimo pozornej współpracy w koalicyi zaczynają się coraz bardziej od siebie odsuwać.

W Petersburgu zaczynają pojmować, że stosunek z Japonią się psuje. Według doniesienia „Köln. Ztg." organ Lenina wskazuje na wzrastające niebezpieczeństwo w Azyi wschodniej. Wobec tego, iż zdaniem Rosyi Japonia „prowadzi imperyalistyczną politykę, a nie chce uznawać dobrych owoców rosyjskiej rewolucyi, musi przyjść do zerwania stosunków między obu państwami. Organ Lenina pisze tak, jakby niebawem miało przyjść do nowej wojny i to w dosyć oryginalnych warunkach.

Z naszych stosunków gospodarczych.

Lichwa uprawiana nieuczciwie i bezwzględnie stępiła u nas poczucie wartości najrozmaitszych artykułów. Płacimy tyle, ile nam każą zapłacić i z miną tryumfatorów wracamy do domu, błogosławiąc sprzedawcę, że zdarłszy nas skutecznie, wogóle raczył nam odnośny towar sprzedać. Amerykanizujemy się w bardzo szybkiem tempie, praca ręczna i produkt wszelaki, dochodzą do niebywałych cen, wytwarzając coraz liczniejszy proletaryat inteligencyi, który po wojnie dezerterować będzie z biur i wogóle biurokratyzm, który był szczytem marzenia społeczeństwa galicyjskiego, zanikać u nas zacznie w niedalekiej przyszłości, szukając dróg odpływu w przemyśle, handlu i w zawodach wolnych.

Liczne przykłady stwierdzają, że dla inteligencyi w przemyśle i handlu jest bardzo wdzięczne pole działania, zwłaszcza gdy dana jednostka pała żądzą opanowania obranego zawodu, wogóle dąży na tej drodze energicznie do zakreślonego celu. Spostrzegać się dają bardzo korzystne zmiany w poglądach, ciężkie czasy usunęły dawną beztroskę będącą podnietą dla obcych spekulantów do eksploatacyi całego naszego życia gospodarczego.

Nauczyliśmy się myśleć i pracować i spostrzegamy, że dawny pachciarz wciskający się we wszelkie dziedziny gospodarki naszej, faktor usłużny bez którego nie umieliśmy żadnego interesu załatwić, jak mleczarz jajczarz, handlarz drzewny, ziemniaczany, zbożowy, pachciarz sadów i stawów rybnych, stają się dla nas zbędnymi. Powoli wytępia pośrednictwo to sam producent i polska kooperatywa składająca dowody swej wielkiej sprawności. Śmiesznie wprost wyglądałby już wstecznik hołdujący dawnym zasadom, rozwielmożnionego faktorstwa bo uważany byłby albo za głupca i próżniaka, lub też za kandydata na bankruta, a częstokroć łączyłby zapewne w sobie te dwa przymioty teraźniejszości i przyszłości czego tak wiele przykładów mieliśmy, powodujących upadek kraju i głównej jego podstawy t. j. rolnictwa.

Beztroska ta o rozwój rolnictwa spowodowała w Galicyi masową rabunkową parcelacyę i dewastacyę lasów, niemyślano o zorganizowaniu przemysłu rolniczego, nie mogło się dźwignąć nawet upadłe cukrownictwo, browarnictwo, garbarstwo i t. p. gałęzie przeróbki płodów rolnych. Brak młynarstwa i przemysłu tartaczno-drzewnego wpływały na wywóz ziarna i surowca poza granice kraju, gdzie osiągano olbrzymie zyski a bierny producent galicyjski, dewastował, parcelował i bankrutował, a przeżywszy te trzy nieuchronne fazy swego żywota, zjeżdżał na wywczasy do miast znachodząc skromną posadkę w Radzie powiatowej, lub Wydziale krajowym, w Towarzystwie kredyt. ziem. lub Ubezpieczeń, i dogorywał tak powoli na bruku miejskim.

Powiedzmy sobie, że tak było do niedawna, lecz wojna i chwila przełomowa zmieniła nas nie do poznania. Nauczyliśmy się cenić ziemię żywicielkę, spostrzegając ciężkie błędy jakie popełnialiśmy, dając się lekkomyślnie eksploatować i wyzyskiwać całemu mrowiu najrozmaitszych małych i wielkich spekulantów. Przekonaliśmy się, że bez podstaw naukowych sama praktyka rolnicza nie wystarcza w obecnych czasach, że umiejętność gospodarowania jest wiedzą, którą posiąść musi każdy podejmujący się uprawy większych przestrzeni ziemi, bo nie spełniając sumiennie obowiązków rolniczych, zamiast żywicielem i pomnożycielem majątku narodowego staje się pasorzytem wnoszącym zubożenie kraju.

Dzisiaj gdy fala najazdu odsuwa się z każdym dniem, ziemianie powróciwszy z wojennych wywczasów zabiorą się do swych warsztatów pracy, a nie zrażając się zniszczeniem, z pełną energii pracą przystąpią niotylko do odbudowy lecz także gruntownej i świadomej przebudowy wielu gospodarstw, przebudowy opartej na wzorach zachodu. **R. W.**

Jak atakują Rosyanie?

(*) Ostatnie walki na wschodnim froncie okazały pewne nowe zmiany taktyczne w metodzie walki stosowanej dotychczas przez Rosyan. Wprawdzie charakter masowych ataków nie został zmieniony, ale sposób ich dokonywania jest obecnie cokolwiek inny. Rewolucyjna Rosya zaczyna się uczyć od swych zachodnich przyjaciół, co wskazywałoby, że misye wojskowe angielsko-francuskie nie pracowały daremnie. Ze swej strony prócz ofenzywy w Galicyi, podejmowali Rosyanie dwie próby przełamania linii niemieckich na północy. Pierwszy atak podjęty był na południe od Dźwińska aż do jeziora Narocz, drugi zaś na południe od Smorgoń aż do Berezyny na wschód od Lidy. Na pierwszym odcinku atakowało sześć dywizyi, zaś na drugim osiem. Organizacya tych dywizyi została zmieniona. Składają się one każda z sześciu pułków po trzy bataliony. Liczą więc po 20.000 ludzi.

W walkach pod Smorgoniami nie zastosowano metody ataku pod Dźwińskiem i dlatego ofiary ze strony rosyjskiej były bardzo wielkie. Rosyanie szli do szturmu w formacyach masowych. Pierwsza linia nie szła w tyralierce, tak jak to czynią wojska mocarstw centralnych, ale w grupach, druga linia szła w rzędzie, a trzecia i następne prawie że w kolumnach. Ataki wogóle są mało chronione na skrzydłach, rozwijają się wyłącznie ku przodowi. To też artylerya niemiecka miała łatwą choć bardzo krwawą robotę. Dopuszczono Rosyan na 500 m. i dopiero wtedy bito w nich szrapnelami temperowanymi na kartacze, przez co pociski wybuchały prawie nad ziemią, sypiąc swą zawartość wprost w twarze szturmujących, kule z tak małej odległości raniły i zabijały po kilku ludzi. To też trupy rosyjskie tworzyły formalne wały.

Rosyanie trzymają się tej taktyki, że pierwsza linia, po wykonaniu ataku pozostaje na miejscu, zaś dalsze parcie wykonują dalsze linie, przebiegając przez pierwszą. Innej metody trzymają się Francuzi. U nich pierwsza linia szturmuje, aż do końca ataku, tylko artylerya osłania ją żaluzyowym ogniem na bliską odległość, tak że tyralierzy wchodzą w dym wybuchłych pocisków własnej artyleryi i w nim mają ochronę przed obserwacyą przeciwnika.

U Niemców formacya pierwszej linii ataku przedstawia się jako bardzo luźna tyralierka, gdzie każdy żołnierz wykonuje samodzielnie swe zadanie. Dzięki temu straty przy posuwaniu się naprzód są stosunkowo bardzo małe.

Informacye niemieckie podnoszą, że te części armii rosyjskiej, które podejmowały ataki, biły się bardzo dzielnie. Prasa niemiecka oddaje zwłaszcza wielkie pochwały rosyjskim oficerom, którzy szli wszędzie na czele swych oddziałów. To też straty w korpusie oficerskim są bardzo znaczne a w niektórych pułkach dochodzą nawet aż do 70%.

Dla ofiar wojny w Polsce.

Komitet Generalny Pomocy dla ofiar wojny w Polsce, z siedzibą w Vevey, przesłał w miesiącu czerwcu r. b. pomiędzy innemi, następujące zapomogi:

I. Dla części Królestwa Polskiego okupowanej przez Niemcy, ogólną sumę marek 752.784.15, z przeznaczeniem marek 234.717.30 dla dzieci, a w szczególności a) Głównej Radzie Opiekuńczej mk. 395.735 55 fen., z których 93.816.60 mk. dla Łodzi. b) Prezydentowi m. Warszawy dla Warszawy mk. 172.707.90; c) Chrześcijańskiemu Tow. Dobroczynności Sosnowiec—Sielce mk. 74.351.25; d) Komitetowi Pomocy w Zawierciu, na ręce p. St. Szymańskiego mk. 67.132,30; e) Komitetowi Pomocy w Częstochowie, na ręce ks. prałata Fulmana mk. 42.857.15.

II. Dla części Królestwa Polskiego okupowanej przez Austro-Węgry ogólną sumę kor. 207.641.80, z przeznaczeniem koron 71.525.25 dla dzieci, a w szczególności: a) Głównemu Komitetowi Ratunkowemu w Lublinie koron 56.497.15; b) Komitetowi Pomocy w Dąbrowie Górniczej koron 147.676.45 hal.; c) Na ręce O. Markiewicza na Jasnej Górze koron 3.468.20.

III. Dla Galicyi ogólną sumę kor. 547.408 40 hal. z przeznaczeniem kor. 170.666.60 dla dzieci, a w szczególności: a) Krakowskiemu Książęco-Biskupiemu Komitetowi Pomocy kor. 275.988.70; b) Lwowskiej Delegacyi KBK kor. 260.670.80; c) Różnym Instytucyom kor. 10.748.90.

IV. Dla Litwy, Komitetowi Polskiemu w Wilnie, na ręce J. E. ks. Administratora Michalkiewicza ogólną sumę mk. 375.265 z przeznaczeniem mk. 110.162.85 dla dzieci.

V. Dla wychodźców w Austryi, różnym komitetom kor. 3.322.90 z przeznaczeniem kor. 2.309.80 dla dzieci.

Nadto Generalny Komitet przesłał za pośrednictwem Komitetu duńskiego w Kopenhadze żywności do Krakowa na ręce K. B. K. wartości fr. 16.180, do Warszawy na ręce prezydenta miasta wartości fr. 36.750 — i do Wilna na ręce J. E. ks. Administratora Michalkiewicza wartości fr. 36.750.

Ogólna suma zebranych ofiar przez Komitet Generalny do dn. 20 lipca r. b. wynosi fr. szwajcarskich 17.237.504.

W dobrej sprawie.

Na kilka tygodni przed wybuchem wojny, odwiedziłem krakowskich Bonifratrów i poraz ostatni widziałem ich świetnie urządzony szpital w jego dawnym wyglądzie. Teraz znów zajrzałem do tych zacnych zakonników, lecz co za zmiany zastałem w ich szpitalu i konwencie!

Szpital zajęty został przez wojskowość zaraz na początku wojny a ulicę przed frontem szpitala i bokiem konwentu zagrodzono i postawiono na niej baraki podobnie jak i w ogrodzie szpitalnym. Wszystko to razem tworzy epidemiczny szpital forteczny. Skutkiem tego musieli Bonifratrzy poniechać prowadzenia szpitala dla osób cywilnych. Gdy jednak wojna się przeciąga postanowili oni otworzyć choć w zmniejszonych rozmiarach taki szpital, biorąc na uwagę, że jest ich obowiązkiem utrzymywanie szpitala dla ubogich chorych.

Obecny Przeor, O. Wilfryd Ulrich, wstępujący godnie w ślady swych poprzedników, O. Laetusa Bernatka i Homobona Kyowskiego, zajął się gorliwie tą sprawą i oto, co dowiedziałem się odeń w tej materyi.

Nie oglądając się na koszta, jakie pociągnie za sobą przerobienie skromnego, lecz bardzo gustownego refektarza, zamieniając go Bonifratrzy na salę szpitalną, dają początek nowemu prowizorycznemu szpitalowi. Nowy zaś refektarz urządzony zostanie w dotychczasowej bibliotece, która dla szczu-

płości miejsca musi być usuniętą, bez względu na to, że jej uporządkowanie kosztowało dużo pieniędzy i czasu.

Ponieważ wszystkie rozporządzalne łóżka w szpitalu zajęło wojsko, przeto do prowizorycznego szpitala trzeba będzie sprawić nowe łóżka z materacami i pościelą. Łatwo sobie wyobrazić, ile to będzie kosztowało przy dzisiejszej drożyźnie.

Rozmawiając o tem z O. Przeorem, wyraziłem wątpliwość, czy Bonifratrzy, nie posiadający wcale zasobów pieniężnych, będą w możności pokryć odnośne wydatki. Usłyszałem na to odpowiedź, równobrzmiącą z tą odpowiedzią, jaką dał mi przed laty jeden z jego poprzedników w rozmowie na temat podobny:

— Wierzę, iż Pan Bóg i dobrzy ludzie nas nie opuszczą.

Jest to tasama niewzruszona wiedza, która pomogła np. takiemu O. Laetusowi Bernatkowi do wzniesienia wspaniałego szpitala kosztem prawie pół miliona koron drogą składek publicznych.

W dalszym ciągu naszej rozmowy, O. Wilfryd, który choć z pochodzenia jest Niemcem, w Krakowie skończył studya teologiczne i tu otrzymał święcenia kapłańskie, przedstawił mi swe dalsze projekty. Otóż, równocześnie z otwarciem szpitala prowizorycznego, będzie otwartem bezpłatne ambulatoryum dla chorób wewnętrznych. Dalej zaś, celem zyskania jakichś większych dochodów, umożliwiających leczenie bezpłatne jak największej ilości chorych ubogich, nosi się O. Przeor z myślą urządzenia w szpitalu — jak tylko wojna się skończy — pewnego rodzaju sanatoryum, gdzie księża, zakonnicy i wogóle osoby z inteligencyi średniej zamożności mogłyby się leczyć za stosunkowo nizką opłatą.

Pochwaliłem tę myśl, bo rzeczywiście ludzie wymienionych kategoryj nie mogą z istniejących w Krakowie sanatoryów korzystać z powodu ich cen niesłychanie wygórowanych, nawet w czasie pokoju.

Na zakończenie mówił O. Przeor:

— Czekają nas wielkie wydatki. Przedewszystkiem będziemy musieli gruntownie odnowić szpital, w którym przez lat kilka nie byliśmy gospodarzami. Także urządzenie projektowanego sanatoryum pochłonie dużo pieniędzy z powodu koniecznych przeróbek w gmachu szpitalnym. Również będzie kosztowało rozszerzenie obecnego ambulatoryum do rwania zębów na formalne ambulatoryum dentystyczne. A co najważniejsza, musimy być przygotowani na to, że po wojnie napływ ubogich chorych, których, jak wiadomo, leczymy bezpłatnie, znacznie się zwiększy, bo dłuższego czasu będzie potrzeba zanim stosunki gospodarczo-społeczne w kraju ułożą się normalnie...

Nie pytałem już mego interlokutora, skąd weźmie na to wszystko monety, bo brzmiało mi jeszcze w uszach co dopiero usłyszane zdanie:

— Wierzę, że P. Bóg i dobrzy ludzie nas nie opuszczą.

Zamiarów Opatrzności przewidzieć oczywiście nie podobna. Ale to, co jest w mocy ludzkiej, powinno być zrobionem, oby gorąca wiara tych zakonników, pracujących w Krakowie od przeszło trzech wieków dla dobra społeczeństwa, ich nie zawiodła.

J. T.

Sprawozdanie poselskie Dra Głąbińskiego.

Lwów, 2. sierpnia.

Dnia 2. bm. odbyło się we Lwowie zebranie wyborców okręgu I., w którym poseł Głąbiński wygłosił d[illegible] sprawozdanie z dotychczasowej działalności na arenie politycznej i przedstawił całokształt sytuacyi polityki bieżącej. Niezwykle interesujące to expose, którego nader liczni przedstawiciele lwowskiej inteligencyi wysłuchali z prawdziwem zadowoleniem i zajęciem rozświetliło cały przebieg rokowań z rządem austryackim w sprawie polskiej i wyjaśniło ewolucyę polskiej myśli politycznej, której poseł Głąbiński wśród największych trudności i nawet osobistych napaści i gróźb był i jest wytrwałym pionierem w duchu aspiracyi całego narodu i jego ideałów. Stosunek rządu do narodu, politykę zagraniczną, sprawę legionów i N. K. N., kwestyę uchodźców i kwestyę usamodzielnienia Rady miasta Lwowa, wreszcie mnóstwo innych aktualnych zagadnień związanych z wojną poruszył poseł Głąbiński z przemówieniu i wyjaśnił w dyskusyi.

Poseł Głąbiński obok hr. Lasockiego jest jednym z nader nielicznych zastępców społeczeństwa, którzy uważają za stosowne porozumieć się ze swoimi wyborcami. Przedwczorajsze zebranie i ożywiona po niem dyskusya okazała najdobitniej, jak takie porozumienie i poprostu uczciwe poinformowanie społeczeństwa o najważniejszych sprawach chwili jest potrzebne. Wyrazem tego było podziękowanie dra Adama, złożone posłowi Głąbińskiemu i burzliwe, owacyjne oklaski uczestników zgromadzenia.

Lud. Tom.

Od Administracyi.

Prosimy uprzejmie o jak najśpieszniejsze nadsyłanie prenumeraty w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika, gdyż ze względu na brak papieru jesteśmy zmuszeni jak najściślej regulować nakład.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku.

KRONIKA.

SOBOTA 4 św. Dominika	Wschód słońca o godz. 5·15 r. Zachód „ „ 8·17 w. Długość dnia godz. 15 m. 05. Najniż. ciepłota 17·9, najw. 26·0. Prognoza: Przeważnie pogoda, możliwy deszcz.

Kraków, dnia 4 sierpnia.

Mieliśmy w Krakowie w miniaturze obrazek wojny, zatrzęsły się gmachy w posadach, wyleciały szyby, a zdezoryentowana nagłą niespodzianką publiczność gubiła się w domysłach, szukając powodów wielkiego alarmu. Oblężenie Krakowa i huk dział, trwający szereg dni, były niczem w porównaniu z krótką chwilą dwu silnych, a po sobie następujących eksplozyj, którym sekundowały mniejsze detonacye. Poza smutnemi następstwami katastrofy, pociągającej za sobą liczne ofiary życia i zdrowia, znaczne straty poniosła ludność, a dwa wypadki, jakie w przeciągu kilku lat miały miejsce w Krakowie, powinny być nauką na przyszłość, aby w sąsiedztwie bliskiem miast nie produkowano i nie magazynowano środków wybuchowych, których większa ilość mogłaby wywołać nieobliczalną katastrofę w mieście.

Czy mąka nadeszła? Takie pytania padały wszędzie, gdyż brak chleba odczuła bardzo dotkliwie ludność. Jęczał dzwonek telefonu redakcyjnego, lecz dopiero po zamknięciu wczorajszego popołudniowego numeru nadeszła wiadomość z prezydyum miasta, że 3 wagony mąki przybyły na krakowski dworzec towarowy, z której na dzisiaj rano miał być już upieczony chleb. W każdym razie rozmyślne, czy przypadkowe zaniedbania dostaw przez Zakład obrotu zbożem nie powinny się powtarzać, aby nie wywoływać wzburzenia ludności, bo głód bywa złym doradcą.

Z miasta.

ZNIESIENIE KONTROLI WOJSKOWEJ. Komenda twierdzy ogłasza, że znajdujące się dotąd przy zewnętrznym pasie fortecznym (na drutach) straże, które wykonywały nadzór nad gościńcami, zostają 5 sierpnia b. r. usunięte. Kontrola osób cywilnych, podróżujących wozem, rowerem, automobilem, albo pieszo do Krakowa zostaje zniesiona.

MĄKA DLA KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, zarząd miasta otrzymał wczoraj wieczorem telegraficzne zawiadomienie ministra gen. Hoefera że Kraków otrzyma 50 wagonów mąki pszennej na chleb. Transport tej mąki jest już w drodze i zarząd miasta otrzyma go z początkiem przyszłego tygodnia. Tymczasem zaś otrzymało miasto wczoraj 3 wagony, a dziś otrzymać ma dalsze 3 wagony mąki chlebowej. W ten sposób, o ile jeszcze nie zajdą jakie niespodzianki — Kraków miałby na dwa tygodnie chleb zapewniony.

UMIASTOWIENIE WYPIEKU CHLEBA. Zarząd miasta rozważa projekt objęcia wypieku chleba we własną administracyę. Gmina zajęłaby w tym celu kilka, względnie kilkanaście większych piekarń, a personal robotniczy skompletowałaby z czeladników piekarskich, zajętych dziś u prywatnych przedsiębiorców. Projekt zarządu miasta napotka zapewne na silny opór interesowanych właścicieli piekarń. Nie wiadomo też na razie, czy istotnie będzie zrealizowany. W każdym razie byłby to ważny krok w akcyi aprowizacyjnej gminy.

NIEGRZECZNOŚĆ KONDUKTOREK TRAMWAJOWYCH. Coraz częściej mnożą się skargi na niegrzeczne zachowanie się konduktorek tramwajowych z publicznością. Wczoraj o godzinie drugiej po południu miały miejsce awantury, jakie wywołało w wozie Nr 545 złączonym z Nr 541 w rynku, nietaktowne zachowanie się konduktorki, którą dyrekcya powinna pouczyć, jak ma się ze stronami obchodzić.

Z OPERY. Jutro po południu daje nasza opera pierwsze w tym sezonie przedstawienie po cenach zniżonych; powtórzona będzie po raz ostatni opera Wł. Żeleńskiego „Janek“.

Dzisiaj premiera „Orfeusz“ Glucka. Z entuzyazmu dla klasycznego arcydzieła bierze udział w orkiestrze kilku pierwszorzędnych amatorów. Nadto wystąpi, specyalnie do tej opery pozyskany harfista z orkiestry wiedeńskiej, Volksoper.

Inscenizacya opery, jakkolwiek chór, zwłaszcza w kulminacyjnej scenie piekła, poruszać się będzie wedle zasad plastyczno-rytmicznych Dalcroze'a — nie będzie bynajmniej kopią hellerauskiego przedstawienia z roku 1913. Opiera się ona, zgodnie z monumentalnemi liniami muzyki, na zasadzie uproszczonego zaznaczenia tła akcyi każdego aktu, głównie kolorystycznie, a wyklucza zupełnie wszelki element złudzenia realistycznego. Przekładu opery dokonał kapelmistrz Zdzisław Birnbaum, tłomacząc kilka już oper klasycznych. Orfeusza śpiewa znakomita mezzosopranistka polska, p. Ada Nekar, Eurydykę p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, ceniona jako interpretatorka muzyki klasycznej, Eros — p. Ludwika Jaworzyńska. Podczas uwertury i wszystkich aktów drzwi do sali będą zamknięte.

WYBUCH AMUNICYI W MOGILE. O przedwczorajszym wybuchu zamieściliśmy komunikat oficyalny, a obecnie zamieszczamy garść dalszych szczegółów: Mieszkańcy Mogiły i Czyżyn odczuli wybuch jako olbrzymie wstrząśnienie, przyczem dwukrotny huk i brzęk szyb sprawiał, iż, podobnie jak w Krakowie, mieszkańcy tych wsi mieli wrażenie, że na nie padły bomby aeroplanowe. Wszystko, co żyło wybiegło z domów, by w polach szukać schronienia. Dopiero słup dymu ujawnił przyczynę katastrofy. W tejże samej jednak chwili począł rozchodzić się śmierdzący dym, tudzież w obręb najbliżej miejsca katastrofy położonych domostw zaczęły padać odłamki cegieł i granatów. Dym ten wzięto za gazy trujące i celem schronienia się od ich skutków, tudzież padających odłamków, z kolei wszystko wróciło z powrotem do domów, a nawet częściowo do piwnic. Po pewnej chwili ciekawi poczęli wychylać głowy i wówczas dopiero spostrzeżono wypadające z ogniska eksplozyi granaty, które rozpryskiwały się po polach. Szereg drobnych eksplozyj trwał przez kilka godzin, przyczem żandarmerya i wojskowość zamknęły kordonem drogę, prowadzącą z Czyżyn do Mogiły i Mogiły do Czyżyn, jako leżącą w promieniu działania eksplozyi.

Przechodząc do skutków eksplozyi, zauważyć należy, iż Czyżyny, a przedewszystkiem Mogiła, leżąca od magazynów amunicyjnych o niespełna 2 km., ucierpiała mniej, niżby się mogło wydawać.

Oczywiście w przeważnej części domostw wyleciały szyby, a w niektórych prąd powietrza powywalał drzwi, wyrywając je z zawias i tłukąc naczynia. Ucierpiały ponadto niemal wszystkie dachy kryte dachówką. Stosunkowo najwięcej ucierpiał klasztor Cystersów. W kościele opactwa napór powietrza powyrywał wszystkie szyby wraz z ramami, rzucając je we wnętrze kościoła, zniszczył witraż, a nadto oberwał kawałek gzymsu wewnątrz głównej nawy, który, upadając, uszkodził barokowe stalle. Prześliczny drewniany kościółek parafialny nie poniósł żadnej prawie szkody. Odłamki szkła poraniły sporo ludzi, a między innymi i zakonników. Odprawiającego Mszę w klasztorze kapelana wojsk. z Czyżyn, prąd powietrza obalił. Nadto odłamki granatów i cegieł zraniły dość ciężko kilku włościan na drodze lub polach.

Ofiary wybuchu złożono na cmentarzu mogilskim. Z 47 zabitych pozostały przeważnie jedynie szczątki, mogące zmieścić się w kilku trumnach. Po południu kordon zniesiono, a wojsko rozpoczęło po polach poszukiwania za granatami. Pola w promieniu 1 i pół km. zasiane są odłamkami cegieł. Z magazynów amunicyjnych sterczy jedynie kupa gruzów.

Szczęściem dla Mogiły i Czyżyn była okoliczność, iż główna fala wybuchu zwróciła się w obszar bezdomny ku łęgom wiślanym. Również na szczęście wybuchy, względnie pociski nie dosięgły kilkudziesięciu wagonów kolejowych na dworcu w Mogile, naładowanych amunicyą. Zresztą niejednokrotnie bliższe domy ucierpiały mniej, niż dalsze.

Ciekawy objaw zaobserwowano w Czyżynach. Oto pierwsza fala powietrza przyniosła z sobą całą chmurę białych motyli, poderwanych z pól mogilskich.

W Krakowie wstrząśnienie powietrza, któremu towarzyszyły dwa huki, jakby pochodzące od uderzenia w najbliższej odległości pioruna lub bomby, wgniotło wiele szyb. Wypadały szyby wystawowe u Bizanca, Kuczmierczyka, w Pałacu Spiskim i t. d. Nadto w mieszkaniach prywatnych we wszystkich dzielnicach miasta mnóstwo szyb powypadało, np. na całej ulicy Topolowej. Z prowincyi donoszą, iż wstrząśnienie powietrza i huk odczuć można było w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

OFIARY WYBUCHU W MOGILE. „Krak. Ztg“ podaje imienny wykaz ofiar eksplozyi magazynów amunicyi w Mogile. Wedle tego wykazu zginęło z 8 bateryi pewnego pułku artyleryi polowej 32 żołnierzy, którzy, sądząc z nazwisk, są wyłącznie narodowości węgierskiej. Z żołnierzy zajętych przy magazynie artyleryjskim w Krakowie, zginęli: plutonowi E. Kempler, Jan Weinmayer, saperzy: Rudolf Hundl, Jerzy Pistek, Józef Welecki, Michał Dziadosz, Leopold Kavar, Stefan Wanowski, Andrzej Swara, ranny Józef Herbst. Z oddziału automobilowego Nr 164 zginęło 4 żołnierzy, z nazwiska sądząc, Węgrów, oraz E. Szwarzbrot. Z 1 kompanii jednego z batalionów pospolitego ruszenia zabici: Mikołaj Kowalski i Andrzej Hwyćko; ciężko ranny Mikołaj Matciaszewski, lekko ranni: Dawid Schafel i Franciszek Telasz. Z 6 parku pionierów lekko ranni: Jakób Kołodzicy, Józef Bonikowski, Andrzej Ropka i Wojciech Tradz. Ogółem wykaz obejmuje 47 zabitych i 8 rannych.

POLSKI ZWIĄZEK NIEWIAST KATOLICKICH zawiadamia rodziny legionistów, że panie ze Związku będą rozdawały potrzebującym bony na obiady przez miesiąc sierpień w lokalu „Sekcyi opieki nad żołnierzem Polakiem K. B. K.“ ul. Franciszkańska 4, II podw., w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 po południu. Zgłaszające się osoby powinny przedstawić poświadczenie z „Departamentu opieki“, że należą do rodzin legionistów.

FESTYN „TYGODNIA OPIEKI LEGIONOWEJ“. Na dochód „Tygodnia opieki legionowej“ odbędzie się staraniem krakowskiego komitetu tegoż „Tygodnia“ dnia 5 sierpnia b. r. wielki festyn w parku miejskim Dra Jordana z nader urozmaiconym programem, na który się złożą: poczta, koło szczęścia, kosz szczęścia, loterya spożywcza, loterya fantowa, bufet, trafika strzelnica, kiosk kwiatowy i t. p. Każdy tysięczny bilet wstępu otrzyma piękną, wielkich rozmiarów fotografię z życia Legionów. Wstęp 50 h, dla dzieci do lat 10 i wojskowych do rangi sierżanta 40 h. Początek o godz. 3 popoł. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę dnia 23 b. m.

Spodziewać się należy, że Kraków pospieszy tłumnie na ten festyn, który, obok okazyi rozrywki na świeżem powietrzu, daje nam sposobność przyjścia z pomocą naszym legionistom.

Z Polski i ze świata.

STULECIE KOŚCIUSZKI A LUD POLSKI. Redakcya „Ludu katol.“ zamieszcza w ostatnim numerze następujący apel do ludu:

Za dwa już tylko miesiące (dnia 15 października) przypada setna rocznica zgonu wielkiego naszego bohatera Tadeusza Kościuszki, którego imię zespoliło się na wieki z historyą naszych walk o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny i z historyą chłopstwa polskiego. Kościuszko bowiem pierwszy w większej mierze powiódł lud sermiężny na pole chwały i walki o wolność Ojczyzny i wpisał go złotemi głoskami w księgę dziejów naszego narodu. Dlatego ta wielka rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki nie może minąć bez głośnego echa, zwłaszcza wśród ludu polskiego i to w chwili, gdy Polska, dla której walczył lud polski z Kościuszką, zmartwychwstaje.

W stołecznych naszych miastach, w Warszawie, w Krakowie, we Lwowie i Poznaniu, przygotowują się już obchody Kościuszkowskie. Ale nietylko stolice, ale i inne miasta, miasteczka i wsie Ojczyzny naszej, jak jest długa i szeroka, powinny godnie uczcić pamięć wielkiego Naczelnika naszego i mimo ciężkich warunków, w jakich obecnie żyjemy, dołożyć starań, by obchód Kościuszkowski wypadł możliwie wspaniale. Dlatego też odzywamy się dziś — kiedy jeszcze czas — z apelem: Organizujmy obchody Kościuszkowskie.

POWRÓT EWAK. STAROSTW. Z N. Sącza donoszą: Wszystkie starostwa, ewakuowane ze wschodnio-południowej części kraju, które tu przebywały od czerwca i lipca roku ubiegłego, otrzymały już polecenie powrotu do swoich poprzednich siedzib. Mianowicie starostwa: buczackie, horodeńskie, kołomyjskie, kosowskie, peczeniżyńskie, śniatyńskie i tłumackie. Starostwa te już odjechały. Co do starostwa tłumackiego i stanisławowskiego, nastąpiła zmiana kierowników, a to dotychczasowy starosta tłumacki, Dr Zawistowski, został powołany w charakterze kierownika starostwa do Stanisławowa. Oczywista rzecz, że ze starostwami równocześnie odjechała poważna część urzędników rządowych i autonomicznych, na razie bez rodzin. Rodziny tychże i inni uchodźcy w liczbie około kilku tysięcy nadal jeszcze pozostają w Nowym Sączu.

UTRUDNIENIA I SZYKANY. Z Jaworznika polsk. piszą do „Ludu Katol.“: Są urzędnicy, którzy zapewne myślą, że po to im powierzono służbę, aby ludności robili przykrości i różne utrudnienia. Na przykład pewien pan, zajęty w ambulansie kolei Przeworsk—Dynów, przedewszystkiem śledzi pilnie, co też znajduje się w paczkach, przychodzących do tutejszych mieszkańców. I niech jaka paczka zawiera w sobie tytoń, który jakiś żołnierz z Bośni przysłał znajomym dla prywatnego ich użytku — oto natychmiast posyłkę zatrzymuje i zawiadamia o idącym tytoniu skarbnika i naraża posyłającego lub adresata na kary pieniężne i konfiskaty. Owa posyłka szła setki mil i różni urzędnicy ją oglądali, a nigdzie jej nie zakwestyonowano, snać ich zdaniem była ona dozwolona, aż dopiero w ambulansie kolejki dynowskiej poznano się na rzekomo zabronionym pakiecie.

Rolnicy w naszych stronach zamówili sobie w przeworskiem starostwie tomasynę do jesiennej uprawy roli. I miała tomasyna nadejść w tym miesiącu w cenie najwyżej 16 koron. Atoli tej tomasyny dotąd niema i ponoś wcale nie nadejdzie, bo powiedziano w komendzie rejonowej włościanom, którzy się po tomasynę zgłosili, że może ją dostaną w grudniu, a może nie. Dla rolników niema tomasyny, choć im ona bardzo jest potrzebna, bo tutejsze grunta górskie i jałowe, gdy się im nie da nawozu, wydają bardzo liche plony. Ale skąd mają tomasynę żydzi kańczudzcy, którzy ją sprzedają po wysokiej cenie, gdyż po 24 koron?

Z KRYNICY piszą nam: Goście kąpielowi w Krynicy zapytują Zarząd kąpielowy: Dlaczego tak znacznie została podwyższona w tym roku taksa klimatyczna, kiedy w zamian goście nic nie otrzymują, a zwłaszcza żadnej muzyki? Dlaczego tak niesłychanie wysoko podniesiono ceny biletów kąpielowych, kiedy łazienki są gorzej ogrzewane niż dawniej a węgiel, który otrzymuje Krynica nie zdrożał? Dlaczego wreszcie Zarząd nie dba o regulowanie cen, zwłaszcza owoców i jarzyn? (litr borówek, których jest mnóstwo w pobliskich lasach kosztuje aż 2 K lub 1 K 60 hal., funt moreli 5 K, wiśnie 2 K). Ceny mieszkań dochodzą do śmiesznie wysokich cen. Pokój na poddaszu dziennie 4—5 K. Zarząd kąpielowy ściąga tylko z całą skrupulatnością taksy klimatyczne. Może są jakieś czynniki, któreby wglądnęły w te stosunki.

ORGANIZACYA SĄDU POLSKIEGO W PIOTRKOWIE. „Dz. Nar.“ donosi: Akcya zorganizowania Sądu okręg. w Piotrkowie, postępuje w szybkiem tempie naprzód. Delegat Rady Stanu mec. Cybulski krząta się gorliwie, aby w myśl intencyi Departamentu Sprawiedliwości Sąd piotrkowski okręgowy mógł już z dniem 15 bm. rozpocząć swoją działalność. W ciągu ostatnich dni mec. Cybulski odbył szereg konferencyi z przedstawicielami tutejszej palestry, proponując im objęcie stosownych stanowisk przy organizującym się Sądzie polskim w Piotrkowie. Słychać, że zabiegi mec. Cybulskiego zostaną uwieńczone pożądanym rezultatem. P. Cybulski obejmuje kierownictwo Sądu okręgowego w Piotrkowie z ramienia Rady Stanu. Stanowisko wiceprezesa Sądu zaproponował mec. Cybulski adwokatowi przysięgłemu i radnemu miasta Juliuszowi Konopackiemu, który propozycyę przyjął aczkolwiek ofiarowano mu z Rady Stanu objęcie prezesury Sądu okręgowego w Częstochowie lub Sosnowcu. Na czele urzędu prokuratorskiego przy Sądzie okręgowym w naszem mieście stanie mec. Kazimierz Rudnicki, prezydent miasta.

Kilku innym członkom palestry miejscowej zaproponowano posady sędziowskie i prokuratorskie w innych miastach. Mec. Władysław Piaszczyński objąć ma stanowisko wice-prokuratora przy apelacyi w Lublinie.

NEKROLOGIA.

Z Warszawy donoszą: W szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze po długich cierpieniach na raka w żołądku zmarł w 64-tym roku życia jeden z popularnych i cieszących się przez długie lata szczerą sympatyą publiczności aktorów starej daty — Władysław Gloger. Zmarły niejednokrotnie sam prowadził dyrekcyę, zawsze jednając sobie prawością charakteru serce towarzyszów pracy. Przez całe lat dziesiątki, grywając role charakterystyczne, był ulubieńcem słynnych ogródków warszawskich.

REPERTUAR OPERY.

Sobota (po raz pierwszy): „Orfeusz“ opera w 3 aktach K. W. Glücka (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

Niedziela pop. o godz. 3 i pół „Janek“ opera w 2 aktach z prologiem Wł. Żeleńskiego — wieczorem „Orfeusz“ K. W. Glücka (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

Z opery.

Wyjątkowe zupełnie powodzenie „Uprowadzenia z Seraju“, którego sześć przedstawień okazało się niewystarczającą ilością dla muzykalnego Krakowa, będzie najbardziej charakterystycznem znamieniem obecnego sezonu operowego. Niechybnie i „Orfeuszowi“ Glucka przypadnie w udziale podobne zainteresowanie ze strony publiczności, a wtedy będziemy mogli mówić, że nasza opera letnia odbyła się pod hasłem repertuaru klasycznego. Hasło to staje się niejako artystycznem dopowiedzeniem kierunku literackiego, jaki w sezonie minionym zapanował w teatrze krakowskim, oddając w repertuarze prym jednemu przedewszystkiem działowi dramatycznemu, t. zw. komedyi polskiej. Za skierowanie więc opery na tory, po jakich nigdy się ona nie poruszała w Krakowie, wyrażamy pełne uznanie artystyczne kierownikowi jej, p. Trzcińskiemu. Musimy wyrazić je ponownie także artystom, których współudział w wykonaniu „Uprowadzenia“ był realną podstawą sukcesu opery Mozarta. Przedewszystkiem zaś zwrócić się nam pod adresem tych dwojga śpiewaków, którzy ukończyli już swoje występy w Krakowie, więc p. Jadwigi Dębickiej i p. Stanisławowi Tarnawskiemu. W sprawozdaniu po pierwszem przedstawieniu „Uprowadzenia“ znalazło się miejsce na bardzo tylko lakoniczne zaznaczenie ich współudziału. Śpiew p. Dębickiej, jako Konstancyi, wypływa w całości z pojęcia stylu Mozarta. Klasyczna w nim jest prostolinijność wykonania każdej frazy i monumentalność w przeprowadzeniu całości obok filigranowego wykończenia szczegółów. Konstancya jest osobnym rozdziałem w sztuce Mozarta. Osobnym też rozdziałem pośród partyj p. Dębickiej jest jej Konstancya. Na widok jej nie przypomni się słuchaczowi ani boleśnie-słodka Butterfly, ani pastelowa Olimpia z „Opowieści“ lub melancholijna Antonia. Wyniośle spokojna w grze, w śpiewie mistrzowska, a słodko kobieca stwarza p. Dębicka w partyi Konstancyi całość artystyczną najwyższej wartości.

Alfaem najdoskonalszych czynników jest Osmin p. Stanisława Tarnawskiego. Wobec partyi tej zabawką zdaje się być Mefisto Gounoda. Nadzwyczajnym warunkom wokalnym upatrzonego w r. 1781 do partyi tej śpiewaka zawdzięcza Osmin, że z partyi operowej przemienił się z woli Mozarta w koncert śpiewacki najwyższy punkt ambicyi basistów z zakresu opery klasycznej. Mieści się w niej wszystko co struny głosowe są w możności pokonać pod względem rozpiętości położenia i trudności techniki wokalnej. P. Tarnawski mógłby powiedzieć sobie po każdem wykonaniu Osmina: przyszedłem, zaśpiewałem, zwyciężyłem. Zwycięża też zaiste ogrom zadania, spoczywającego w niej z tą samą przez się rozumiejącą pewnością znakomitego artysty, który kunszt swój opanował niezawodnie i do śpiewu swojego ma w pogotowiu arsenał najpewniejszych środków. Głos p. Tarnawskiego bierze słuchacza miękkością swojego brzmienia, a że opiera się na podkładzie uczucia, nic dziw, że łatwo trafi do serca. Tem odznaczył się śpiew artysty w roli starego Maćka w „Janku“. W partyi Osmina zaś bił z niego żywioł komizmu, którego siły i naturalności nie było granic. Po aktorsku postać Osmina postawiona z całą doskonałością nasuwa dla porównania doskonałość formy kuli, która odpowie najlepiej i charakterowi roli kulisto-grubego buffa i wykonaniu jej przez p. Tarnawskiego. Nie ulega wątpliwości, że partya ta była najsilniejszym magnesem, przyciągającym publiczność na przedstawienia opery Mozarta.

Zdz. Jach.

ODEBRANIE CZERNIOWIEC.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 4. sierpnia 1917.
Urzędownie ogłaszają d. 3. sierpnia 1917:

Wschodni teren:

Czerniowce dzisiaj rano po raz trzeci oswobodzone zostały od Rosyan. Nieprzyjaciel opuścił miasto dopiero po zaciętych walkach. Koło Komanestie wojska generała pułkownika v. Koevessa wczoraj świetnym atakiem wzięły linie rosyjskie, przyczem pułk piechoty Nr 101 (Bekescsaba) miał szczególnie sposobność wykazania swej sprawności bojowej. Równocześnie między Prutem a Dniestrem Rosyanie pod naciskiem bagnetów niemieckich i austro-węgierskich musieli uciekać i cofnąć się ku granicy. Dzisiaj rano, podczas gdy chorwackie oddziały przez mosty na Prucie wdzierały się do Czerniowiec, od południa komendant frontu wojsk generał pułkownik arcyksiążę Józef na czele naszych pułków wśród radości ludności wszedł do oswobodzonego miasta. Na północ od Dniestru nieprzyjaciel na kilku miejscach usiłował kontratakami uzyskać odciążenie. Wszędzie go odparto.

Oczyszczanie klinu Zbrucza zostało ukończone.

Na południowej Bukowinie zajęto Kimpolung, w kilule trzech krajów osiągnięto zachodni brzeg rumuńskiej Bystrzycy. Między przełęczą Ojtoz a doliną Casinu spełzło na niczem znowu kilka ataków nieprzyjaciela, podjętych ze znacznym nakładem sił.

Włoski i bałkański teren.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4. sierpnia 1917.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 3. sierpnia 1917:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: Na flandryjskim froncie bojowym wczoraj przy dżdżystej pogodzie walka ogniowa była gwałtowną tylko nad wybrzeżem i na północny wschód od Ypres. Wypady Anglików na gościńcu Nieuport—Westende i na wschód od Bixschoote rozbiły się, silne ataki pod Langemarck również. Nieprzyjaciel w najdalszym... [illegible] ... znaczna część bezbronnej ludności przed ogniem swoich wyswobodzicieli. Przedpolowe walki na północ od kanału La Bassee, tudzież pod Monchy, Hericourt przebiegły dla nas korzystnie.

Grupa następcy tronu niemieckiego: Na zachód od Allemant nad gościńcem Laon—Soissons francuskie kompanie wtargnęły chwilowo do rowu strzeleckiego. Natychmiast je wypędzono. Pod Cerny nasze wojska uzupełniły sukces bojowy z 31. lipca, opanowały śmiałą wycieczką francuskie stanowiska u południowego wylotu tunelu i utrzymały je przeciw kilku kontratakom, poczem z powrotem przyprowadziły wielu jeńców. — Na lewym brzegu Mozy po silnem przygotowaniu ogniowem rano i wieczór atakowali Francuzi po obu stronach drogi Malancourt—Esnes, lecz odparto ich.

Wschodni teren:

Grupa Bochm-Ermollego: Na wschód od Husiatyna walki lokalne. Mimo zaciętego oporu Rosyan zdobyto szturmem kilka miejscowości nad dolnym biegiem Zbrucza. Szczególnie odznaczył się bawarski landszturm przy zdobyciu Kudryniec. Między Dniestrem a Prutem nieprzyjaciel ustąpił się jeszcze przed południem. W pierwszych godzinach popołudniowych pod naciskiem wojsk generała piechoty Litzmanna zaczął ustępować i cofać się. Wioski palące się na północ od Czerniowiec znaczyły jego drogę. Dziś rano wtargnęły do Czerniowiec od północy wojska austro-węgierskie pod komendą generała pułkownika Kriteka, od południa od strony Prutu i od zachodu c. i k. wojska pod osobistem dowództwem arcyks. Józefa [illegible] Bukowina jest wyswobodzona [illegible] na południe inne siły arcyks. Józefa przełamały wczoraj rosyjskie stanowiska pod Słobodzią i Dawidenami. Zdobyto Czudyn w dolinie małego Seretu, Sadeu i Falkeu nad Suczawą. Do Kimpolungu weszły wojska austro-węgierskie wśród walki między domami. Także w górach po obu brzegach Bystrzycy osiągnięto wśród walk postępy. Nowe ataki na Casinului były daremne i przyniosły przeciwnikowi obfite straty.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Jak zdobyto Czerniowce.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Wykonywanie według planu operacye ostatnich dni, które wymagały od wojsk znacznych marszów i wciąż ponawiających się walk ta i ówdzie z opierającymi się i cofającymi kolumnami nieprzyjaciela, dziś doprowadziły do odzyskania Czerniowiec. Potężne parcie sił sprzymierzonych na południe od Dniestru już onegdaj pozwoliło nam obsadzić Kuczurmik o 12 km. na północ od Czerniowiec i wtargnąć na górzysty teren, porosły lasami na południe od dawnej granicy państwa. Tymczasem siły rosyjskie stawiły zacięty opór w dolinie Prutu i na pasmach wzgórz między tą doliną a doliną Seretu. Tutaj wspaniały duch ofenzywny naszej piechoty, po przygotowaniu ogniowem, pozwolił nam przełamać szybko rosyjskie linie i doprowadził zwycięskie wojska do stolicy Bukowiny. Sławny wódz walk z płaskowyżu Doberdo, na czele 5 dywizyi ołomunieckiej odbył wjazd do Czerniowiec. To szybkie posuwanie się naprzód było popierane przez część wojsk kroackich, które równocześnie parły ku miastu. Także na południe od Seretu nasze wytrwałe wojska, wspierane przez zręczne ruchy obejścia w trudno dostępnych górach lesistych na południe od Suczawy, odrzuciły nieprzyjaciela wzdłuż rzeki, podczas gdy spieszone oddziały kawaleryi zdobyły w dolinie Mołdawy Kimpolung i równolegle wzgórza po obu stronach tej miejscowości.

Kruszenie się rosyjskiego frontu w Karpatach trwa dalej. Energiczne przejście naszej piechoty do ataku bije w nieprzyjacielską linię i zmusza ją ustępować przed następującym na pięty nieprzyjacielem, w kierunkach przez nas narzuconych. Wszystkie próby wojsk rosyjsko-rumuńskich, żeby przez nowe ataki w dolinie Putny i na północ stamtąd wpłynąć na tok operacyi, rozbiły się o bohaterski opór obrońców. Kąt między Zbruczem a Dniestrem został już także oczyszczony z nieprzyjaciela. Tak to pochód zwycięski wojsk sprzymierzonych, mimo ofiarnej obrony cofających się rosyjskich związków, posunął się już blizko ku granicy Bukowiny, który to kraj przed rokiem został obsadzony przez nieprzyjaciela.

Oswobodzenie Galicyi i Bukowiny.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Mistrzowski cios strategiczny we wschodniej Galicyi po 14-dniowem parciu naprzód i szeregu zaciętych walk, doprowadził do oswobodzenia Galicyi, z wyjątkiem wąskiego skrawka na północnym wschodzie, do zdobycia Czerniowiec i odzyskania połowy Bukowiny. Dn. 2 sierpnia stawiali Rosyanie jeszcze ostatni zacięty opór w kącie między Zbruczem a Dniestrem, ale nasze dziarskie wojska pokonały go. Szczątki rosyjskich związków wyrzucono z kąta rzecznego i przegnano poza Zbrucz i Dniestr. Równocześnie nacisk dywizyi austro-węgierskich od północy i od zachodu rozsadził pierścień obronny Rosyan, który miał kryć odwrót Rosyan z Czerniowiec. Na południe od Prutu nasi sprzymierzeńcy wśród zaciętych niekiedy walk, zrobili potężny krok naprzód w dolinach Seretu, małego Seretu, Suczawy, Mołdawy, Bystrzycy i Bystrzycy Czarnej. — Zdobyto wzgórze na północ od Kimpolungu. Przed Kimpolungiem toczy się walka. Duch wojsk mimo 2-tygodniowych walk i wytężeń, jest wyborny.

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa. Dnia 19. lipca rozpoczął się nasz kontratak, jako odpowiedź na rosyjską ofenzywę. Niepowstrzymanie pędził austro-węgierski atak wzdłuż Dniestru i przez Karpaty lesiste, łamiąc wszelki opór Rosyan. Wytrwale pokonywały nasze zwycięskie waleczne wojska nietylko nieprzyjaciela, lecz także wszelkie zapory i trudy, związane z szybkim pochodem i trudnościami walk w Karpatach. Ale wszakże szło tym dziarskim wojskom o to, żeby świętą ziemią ojczystą wydrzeć nieprzyjacielowi. Od Kałusza do Czerniowiec jest 170 km. Dziś rano wkroczył komendant frontu generał pułkownik arcyks. Józef na czele swoich sławnych wojsk do Czerniowiec.

ROZERWANIE FRONTU ROSYJSKIEGO.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że szwajcarskie pisma stwierdzają, iż w razie zajęcia Czerniowiec przez wojska mocarstw centralnych front rosyjski zostanie rozerwany na dwie części. Armia cofająca się za Zbrucz straci właściwie kontakt z armią, stojącą nad południowym Seretem. Może to doprowadzić do zupełnego załamania się frontu rumuńskiego, a obecne sukcesy miejscowe w dolinie Putny spotka wtedy ten sam los, co posunięcie się Rosyan pod Kałusz.

RADOŚĆ W NIEMCZECH.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Hindenburg wystosował do cesarza Wilhelma telegram: Podczas gdy na zachodzie odparliśmy pierwsze uderzenie wielkiego ataku angielsko-francuskiego, a w innych częściach frontu zadaliśmy Francuzom dotkliwe cięgi, na wschodzie atak wojsk niemieckich, austro-węgierskich i osmańskich od 19. lipca czedł dalej. Czerniowce są zdobyte. Austro-Węgry są prawie wolne od nieprzyjaciela. Proszę o rozkaz, by wywieszano chorągwie i oddawano salwy na znak zwycięstwa. Na to cesarz rozkazał, by w Prusiech, Alzacyi i Lotaryngii strzelano na wiwat.

Zdobycze mocarstw centralnych.

Berlin. B. kor. W toku trzech lat wojny wzięły mocarstwa centralne do niewoli przeszło 3,000.000 jeńców, zdobyły 12.156 dział, 8.352 karabinów maszynowych 1,655.805 karabinów, 10.640 wozów amunicyjnych, 3.216 jaszczyków, około 5 milionów pocisków artyleryjskich i niezliczoną moc innego jeszcze materyału wojennego. W tych cyfrach zawarte są tylko te sztuki zdobyczy, które przewieziono do domu; tych, które natychmiast użyto w polu, nie można nawet w przybliżeniu policzyć. Obszar ziemi obsadzony przez mocarstwa centralne, wynosi 548.800 km. kwadratowych, przewyższa więc znacznie obszar państwa niemieckiego. Zdobyto 47 twierdz. Obszary obsadzone w Europie przez koalicyę, wynoszą ogółem 15.900 km. kwadratowych.

KORNIŁOW GENERALISSIMUSEM ROS.

Petersburg. B. kor. Biuro Reutera donosi: Brussiłow zgłosił dymisyę u rządu prowizorycznego. Korniłow zamianowany został głównodowodzącym armią rosyjską. Czeronissow, który dotąd dowodził VIII armią, został głównodowodzącym frontu południowo-wschodniego.

ZMIANY W DOWÓDZTWIE ROSYJSKIEM.

Petersburg. B. kor. Radko Dimitriew złożył dowództwo 12-tej armii. Objął je gen. Parski, naczelny wódz frontu północnego.

WALKA Z DEZERCYĄ.

Genewa. „Matin“ donosi: Za frontem generała Korniłowa są drogi zasłane zwłokami zabitych dezerterów. Na piersiach ma każdy napis: „Tu spoczywa zdrajca ojczyzny“. Trzy dywizye kozaków przeszkadzają ucieczce dezerterów do wnętrza kraju.

„Progres“ donosi: Generał Korniłow zabronił swoim żołnierzom pod groźbą kary śmierci odbywania meetingów na swoim froncie.

Kierenskij rozkazał opracować ustawę, która grozi długoletniem więzieniem tym, którzy ukrywają dezerterów.

Niemiecki biuletyn wieczorny

Berlin. B. kor. B. Wolffa, wieczór. Na zachodzie pauza w walkach we Flandryi trwa dalej. Na wschodzie Galicya jest prawie zupełnie uwolniona od nieprzyjaciela. Bukowina w większej części.

AMERYKANIE W OGNIU.

Berlin. Z Kopenhagi donoszą do „Achtuhrblatt“: Według wiadomości nadeszłych z Paryża do „Politiken“ wzięły wojska amerykańskie po raz pierwszy udział w tej wojnie podczas ostatniej ofenzywy francuskiej.

HUK ARMAT W LONDYNIE.

Karlsruhe. „Badische Presse“ donosi z Zurychu: Prasa szwajcarska otrzymała z Anglii wiadomość, że walka artyleryjska we Flandryi była tak zaciekłym pojedynkiem, iż huk armat można było słyszeć na wzgórzach koło Londynu.

KOMUNIKAT RUMUŃSKI.

Wiedeń. Komunikat z 30 lipca: W pobliżu Dornawatry zaatakował nieprzyjaciel powtórnie rosyjskie pozycye na północ od drogi Valeputna — Jakobeni. Wszytkie te ataki zostały odparte. W jednym odcinku rowów, do którego nieprzyjaciel wtargnął, a z którego został wyparty kontratakiem, został zdobyty karabin maszynowy. Na zachodniej granicy Mołdawii, w okolicy górzystej, między doliną Casinu a doliną Putny i nad Seretem działalność artyleryjska i ogień karabinowy w różnych odcinkach. — Nad Dunajem spokój.

Ribot o aneksyi i pokoju.

Paryż. B. kor. Izba obradowała nad interpelacyami Renaudela i Pugliesi-Contego co do ogólnej polityki rządu. Renaudel omawiał oświadczenia niemieckiego kanclerza państwa i hr. Czernina, którym jego zdaniem, nie należy przeciwstawiać polityki zaprzeczeń, lecz politykę czynnej obrony. — Ribot w swojej odpowiedzi omawiał sprawę pokoju i rzekł: Życzymy sobie pokoju, ale szczerego, honorowego pokoju. Gdybyśmy się zrzekli Alzacyi i Lotaryngii i gdybyśmy mieli sami odbudowywać nasze zniszczone prowincye, to przez to zgodzilibyśmy się na to, żeby ruiny Francyi żyły dalej. Obok siebie mielibyśmy ten straszny blok państw centralnych, któreby naprawdę były panami. Zamierza się dać Belgii jałmużnę, a z nas zrobić niewolników. Musimy wygrać przez zwycięstwo, a nie przez tajne zebrania. Nie możemy uwierzyć w to, żeby konferencye dały nam zwycięstwo. Socyaliści byliby tylko wysłańcami niemieckiego cesarza.

Tu powstał hałas, wśród którego Compere Maurel zawołał: Nie chcemy paktować z ludźmi takimi jak Scheidemann, nie złożymy nigdy naszej dłoni w jego dłoń.

Ribot: Oni są tego samego zdania, co my, i niby to życzą sobie stowarzyszenia narodów. My nad tem pracujemy, ale Niemcy gotowe są podeptać tak samo wyroki, jak podeptały traktaty. Ja powiadam: Ta nagła gorąca miłość naszych nieprzyjaciół dla stowarzyszenia narodów jest tylko obłudą. Ribot prosił Izbę, żeby nie dawała obrazu niezgody i nie wdawała się w dysputy, któreby tylko nieprzyjacielowi pożytek przyniosły.

Odpowiadając na alluzye Cochina do układów, o których mówił Michaelis, rzekł Ribot: Powtarzam, że nie chcemy żadnych gwałtownych aneksyj. — Zwrotu Alzacyi i Lotaryngii nie można uważać za aneksyę, tylko za zadośćuczynienie, oprócz tego trzeba żądać rękojmi przeciw pruskiemu militaryzmowi.

Na końcu posiedzenia przyjęto porządek dzienny Lotza 892 głosami przeciw 61. — Opiewa on: Izba solidaryzuje się z porządkiem dziennym z 5 lipca i odrzuca wszelką poprawkę.

Premier angielski znowu mówi.

Londyn. B. kor. B. Reutera. W Izbie gmin Mark Sykes wezwał prezydenta ministrów Lloyda Georgea, aby ten oświadczył, że rząd nie igra z pokojem, i podkreślił, że jeżeli takie wrażenie się ustali, to wstrząśnie całem królestwem. Lloyd George oświadczył, że rząd ani w najmniejszym zakresie nie zmienił poglądu o jedynie możliwych warunkach pokoju, które zgadzają się z honorem i bezpieczeństwem Anglii. Powiedział on: Bez wahania oświadczam, że żadnej partyjnej konferencyi nie pozwolimy rozstrzygać o warunkach pokojowych albo je dyktować. Warunki pokojowe muszą należeć do odpowiedzialności obecnego rządu. W Paryżu byliśmy nie po to, aby omawiać warunki pokojowe, lecz aby omówić najlepsze metody dalszego skutecznego prowadzenia wojny. Wskazując na podwójne stanowisko Hendersona, jako członka rządu i przywódcy robotników, zauważył Lloyd George, że Henderson stale współdziałał konsekwentnie przy wszystkich zarządzeniach co do dalszego prowadzenia wojny. To jest korzyść, jaka wynika z jego stosunku z organizacyami robotniczemi. Izba musi rozważyć, czy stosunek taki jest pożądany, podobnie jak i rząd i francuscy ministrowie, którzy znajdują się w podobnem położeniu. — Następnie Lloyd George wyraził przekonanie, że Rosya się podniesie. Tymczasowy rząd rosyjski ma do zwalczenia wprost niepokonalne trudności, co musi się uwzględnić aby nie żądać ujemnego wpływu sprzymierzonych. Wreszcie Lloyd George wezwał Izbę do strzeżenia jedności na zewnątrz. — Sprzymierzeni zależą od Anglii więcej, niż od któregokolwiek innego kraju. Jeżeli zaczęlibyśmy się dzielić i rozdwajać i cennych kolegów, jednego po drugim rzucać w objęcia tych, którzy walczą o cele pacyfistyczne, wtedy musiałbym rzeczywiście zwątpić w nasze zwycięstwo.

Obrady Koła polskiego w Krakowie.

(*) Wiedeński „Fremdenblatt“ zamieszcza z Krakowa następujące informacye o obradach Koła Polskiego:

Obrady plenarne potrwają przez 5. i 6. sierpnia. Jak stwierdzają wiadomości z poszczególnych grup poselskich wniosek prezydyum, aby przejść do opozycyi wobec rządu zostanie w plenum przyjęty, ponieważ istnieje zniechęcenie wobec rządu z powodu niewypełnienia przedstawionych postulatów. Zwłaszcza nieprzyjemne wrażenie na posłach zrobiło stanowisko zajęte przez rząd w sprawie uchodźców. Za przejściem do opozycyi głosować będą socyaliści, ludowcy, narodowi demokraci i prawdopodobnie demokraci polscy. Stanowisko poszczególnych grup poselskich zostanie ustalone na konferencyach prezydyów poszczególnych klubów, które odbędą się już 4. bm.

W sprawie stanowiska ludowców donosi to samo pismo, że w Krakowie odbyło się posiedzenie posłów sejmowych i parlamentarnych tej partyi, na którem w sprawie Legionów dawał informacye pułkownik Roja. Klub postanowił poruszyć tę sprawę w plenum Koła. Uchwalono także dyrektywy dla posłów parlamentarnych w sprawie wniosku socyalistów o przekształcenie organizacyi Koła Polskiego. Jak „Fremdenblatt“ stwierdza, ludowcy stanęli na stanowisku bezwzględnej solidarności Koła.

(O ile te informacye są prawdziwe, nie wiemy. Podobnie, jak w licznych poprzednich wypadkach, o sprawach Koła prasa krajowa informować się musi w wiedeńskich dziennikach. — przyp. Red.)

Prace T. Rady Stanu.

Z Warszawy donoszą:

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału wykonawczego T. Rady Stanu postanowiono przystąpić do wydania „Dziennika praw“, powierzając wydawnictwo to Departamentowi sprawiedliwości, przewidywane jest również wydawnictwo „Dziennika urzędowego“.

Uchwalono również utworzyć przy departamencie skarbu Izby obrachunkowej, któraby mogła się stać podstawą dla przyszłej kontroli państwowej. Departament skarbu opracowuje z udziałem znanego fachowca prof. Michalskiego ze Lwowa, projekt organizacyi kas rządowych.

W najbliższych dniach niemiecki zarząd cywilny zwołuje specyalną naradę dla rozpatrzenia projektu Rady Stanu, utworzenia w kraju rad gminnych.

Komisarze c. i k. rządu austryacko-węgierskiego oświadczyli, że władze austryacko-węgierskie do natychmiastowego przejęcia przez Radę Stanu sądownictwa i szkolnictwa żadnych przeszkód nie przewidują i że w miarę potrzeby umożliwią urzędnikom austryacko-węgierskim przejście czasowe lub stałe do mającej się tworzyć administracyi polskiej.

Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie T. Rady Stanu, na którem ma być omawiana sprawa listu Studnickiego do marszałka Niemojowskiego.

Wiadomości telegraficzne.

MOBILIZACYA KOALICYI W AMERYCE.

Waszyngton. B. kor. B. Reutera. Senat przyjął wniosek zmierzający do tego, aby prezydenta wezwać do wdrożenia rokowań ze sprzymierzonymi co do zastosowania ustawy o obowiązku służby wojskowej na poddanych krajów koalicyi, osiadłych w Ameryce.

CZCHEIDZE PRZEWODNICZĄCYM KONFERENCYI POKOJOWEJ.

Sztokholm. B. kor. „Stokholms Tidningen“ donosi, że na pierwszego przewodniczącego międzynarodowej konferencyi ma być wybrany Czcheidze, prezydent R. R. Ż.

KONFERENCYA SOCYALISTÓW KOALICYI W LONDYNIE.

Sztokholm. B. kor. „Social Demokraten“ donosi: Wydział organizacyjny międzynarodowej konferencyi otrzymał wczoraj telegram, podpisany przez Dubreuilla, sekretarza francuskiej partyi socyalistycznej, tej treści, że Francuzi zgodzili się na wniosek angielski, żeby dnia 28. i 29. sierpnia odbyć w Londynie konferencyę socyalistyczną koalicyi.

NARADY KOALICYI.

Londyn. B. kor. Lloyd Georg opuścił Londyn w towarzystwie Sonnina, gen. Smutsa, lorda Cecila, Bonar Lawa i reprezentantów rosyjskich, aby wraz z innymi zastępcami koalicyi wziąć udział w konferencyi, która się odbędzie na południowym wybrzeżu.

Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. proboszczowi Murzańskiemu i ks. Dziugiewiczowi za udzielenie pociechy religijnej i okazanie chrześcijańskiej dobroci, jakoteż Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie naszej ś. p. córki i siostry, Jadwigi Kaplówney w Spytkowicach koło Chabówki lub okazali współczucie i spieszyli z pociechą, składamy niniejszem stokrotne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do **Wiednia**: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

L. W. 143.149/917.

Ogłoszenie Konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela w krajowej szkole kupieckiej w Białej dla języków polskiego i francuskiego.

Kompetenci mają przedłożyć: 1) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia; 2) świadectwo zdrowia; 3) opis przebiegu życia z dołączeniem wszystkich świadectw i poświadczeń; 4) świadectwo stwierdzające, że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu. W braku kandydatów z tą kwalifikacyą mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy, którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku francuskim.

Warunki: płaca 2.800 K., dodatek aktywalny IX. rangi a z czasem VIII. rangi, po stabilizacyi prawo do dwóch pięciolecі po 400 K. i następnych trzech po 600 K. Ilość godzin obowiązkowych 20.

Posada zostanie obsadzona z dniem 1. września 1917. prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby, nie wcześniej jednak aż po złożeniu egzaminu.

Podania należy wnosić do 15. sierpnia 1917. do Wydziału krajowego w Krakowie, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Kraków, dnia 25. lipca 1917.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. 1502

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.